Nr. 42. Dnia 11 lutego. Sroda. Dnia 30 stycznia (11 lutego) 1891 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

Dziś:	*Popielec.* Lucjusza	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 28.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 38 r.	Niedziela:	Faustyna M.
Czwartek:	Eulalji i Gaudent.	Zachód „ „ 4-ej „ 2.	Zachód „ „ 6 minut 58 w.	Poniedziałek:	Juljana i Juljanny
Piątek:	Juljana Męcz.	Długość dnia godzin 9 „ 34.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.	Wtorek:	Sylwina Bisk.
Sobota:	Walentego K. M.	Przybyło „ „ 1 „ 56.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 7° R.	Środa:	Symeona B. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268.—Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Świętochny, jutro Rudzynia św.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.)—Posiedzenie członków rady gospodarczej archikonfraternji literackiej. (Kancelarja archikonfraternji, Ogrodowa 23—6 wieczorem.) — Posiedzenie członków komisji IV-ej owocarskiej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Koncerty: Mniejszy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Walka kobiet" (drugi występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiej—abonament № II-gi, przedstawienie 1-sze); jutro „Aida" (z udziałem panny Klary Cordier, oraz p. Maurycego Bruszewskiego);— Rozmaitości: dziś „Przechodzień", oraz „Oj, młody, młody!"; jutro „Półświatek"; — Mały: dziś „Zemsta nietoperza"; jutro „Szalony pomysł". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs 715 kop 5. (Pożyczki wydawane tędy. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ogólna ilość spraw, wniesionych w r. z. przed sąd handlowy warszawski jest większą o 560 od liczby spraw, wprowadzonych w latach poprzednich.

= Na stacjach kolei nadwiślańskiej w Ciechanowie, Nowym-Dworze, Warszawie, Nowo-Aleksandrji, Nałęczowie, Minkowicach i Maciejowie mają być wybudowane w r. b. nowe magazyny towarowe. Koszt robót obliczony został na 20,130 rs.

= P. o. oberpolicmajstra otrzymuje zażalenia, iż dzierżawca i poborcy opłaty rogatkowej niewłaściwie pojmują warunki przepisanej taryfy, co bywa przyczyną wielu nieporozumień, zwłaszcza z osobami, posiadającemi prawo na bezpłatny przejazd. W skutek tego *Gaz. policyjna* zawiadamia, iż uwolnieni są od opłaty rogatkowej: 1) wojskowi; 2) działa artylerji, powózki i furgony wojskowe i wogóle wszelkie transporty rządowe; 3) urzędnicy, którzy są w służbie czynnej; 4) furgony i wszelkiego rodzaju ekwipaże, oraz konie (luzem) pocztowe; 5) należące do zakładów dobroczynnych wozy, bryki, wszelkie podwody; 6) właściciele posesyj za wszystkiemi rogatkami położonych, wchodzących w granice miasta, lecz jeżeli wyjeżdżają do miasta własnemi końmi; 7) bydło miejskie, oraz bydło tutejszych rzeźników; 8) wagony pasażerskie kolei konnej; 9) karawany; 10) ogrodowizny przywożone z ogrodów, należących do władzy wojskowej; 11) czyściciel miasta i jego służba; 12) wozy z węglami na użytek fabryki gazu; 13) dzierżawca folwarku Ruda przez rogatki marymonckie; 14) wozy przedsiębiorcy do uprzątania śmieci, błota, nawozu i śniegu. Oprócz osób wspomnianej kategorji, wszyscy inni opłacają od konia, muła, osła, byka, wołu i krowy po 8 kop. od sztuki, od każdej sztuki trzody chlewnej przepędzonej 4 kop., od źrebięcia, cielęcia, barana, owcy lub kozy przepędzonych po 2 kop. Przejeżdżający przez rogatki bez uiszczenia opłaty podlegają karze pieniężnej, równającej się nieuiszczonej opłacie, pomnożonej przez dziesięć.

= W uzupełnieniu poprzedniego rozporządzenia p. o. oberpolicmajstra poleca pp. komisarzom cyrkułowym wyjaśnić właścicielom domów, że karty meldunkowe dla zmiany skorowidza ludności miasta o byłych stałych mieszkańcach Warszawy, którzy zostali wykreśleni z ksiąg tutejszej ludności z powodu przesiedlenia się na stałe zamieszkanie do innych miejscowości, wypisywać nie potrzeba.

= Umieszczane na poziomie ulic znaki pomiarów trygonometrycznych przy układaniu rur gazowych są niejednokrotnie poruszane i nawet przestawiane w inne miejsca. Wobec tego magistrat zwrócił się do zarządu zakładów gazowych z żądaniem, aby przed rozpoczęciem robót gazowych donosił o tem zarządowi kanalizacji.

= Warszawska miejska kasa oszczędności liczy obecnie 43,688 uczestników, którzy posiadają kapitał, wynoszący 2,032,522 rs. 79 kop.

= W ciągu trzech ostatnich lat zauważono, iż targowisko bydlęce, urządzone na Pradze, pomimo zwiększającego się z każdym rokiem dowozu bydła do Warszawy, przynosi coraz mniejsze dochody. Powodem tego jest, iż wielu handlarzy bydła dla unikania opłat targowych i ścisłej kontroli sprzedaje woły rzeźnikom, wprost z przypędzonych partyj w zabudowaniach kolejowych, a rzeźnicy również zaczynają u siebie w domu, zamiast na targowisku, trzymać znaczniejszą ilość wołów. W ten sposób dochód z targowiska, który w roku 1887-ym wyniósł rs. 19,696 kop. 70 (w tej sumie za używanie obór rs. 10,66 kop. 50), w roku 1888-ym dał tylko rs. 17,951 kop. 30 (za obory 1048 kop. 50), w 1889-ym rs. 17,381 (za obory rs. 955 kop. 50), wreszcie w roku przeszłym około rs. 16,000. Obecnie wzmocniono dozór, aby nie działy się wyżej wymienione nadużycia, przynoszące uszczerbek kasie miejskiej, a zwłaszcza sprzedaż bydła na stacjach kolejowych, z pominęciem targowiska, co osłabiając kontrolę weterynaryjną, może poważniejsze skutki spowodować.

= Wartościowy fant na onegdajszej tomboli artystycznej, mianowicie list likwidacyjny na rs. 100, wygrała pani Treu, siostra artystki teatrów, panny Czakówny, pożyczkę wschodnią zaś wygrała pani Winawer.

= Lubelski gubernator rz. r. st. Tchórzewski przyjechał z Piotrkowa.

= Uczczenie pamięci.

Podczas wczorajszego pogrzebu ś. p. Wincentego Korotyńskiego, Andriolli, jak donosi *Gaz. warsz.*, rzucił myśl uczczenia zmarłego pomnikiem.

Projekt ten wśród obecnych znalazł serdeczny

---

40)

Z mętów społecznych.

POWIEŚĆ

Michała Bałuckiego.

(Dalszy ciąg.)

Źle mu nie było; ale chciał to zrobić dla niej, uczynić ją w oczach ludzi swoją prawą małżonką, a przytem chciał i dla siebie lepiej, bo pragnął przez ślub zapewnić się, że ją będzie posiadał na wieki. Czasami też ogarniał go niepokój; drżał z obawy, że ją utracić może, że mu ją kto porwie, zabierze, albo ona sama gdzie odleci. Chciał więc małżeństwem niejako przykuć ją do siebie. Ale wobec tego, co mu powiedziała, nie śmiał nalegać, tem bardziej, że w tym czasie okazywała mu tyle miłości, była tak dobrą, posłuszną jego wszystkim zachceniom, że nie mógł wymagać od niej więcej i był zupełnie zadowolniony.

Za to matka od czasu, gdy się pokazało, że to on owym Antosiem Burakiem, którego znała dzieckiem, bardzo jakoś ochłodła w życzliwości dla niego, unikała rozmowy z nim i widocznie stroniła od niego, a na stosunek jego do córki patrzała bardzo krzywem okiem i nieraz perswadowała jej:

— Bobyś sobie—mówiła—dała pokój z tym golcem. Co ci z tego przyjdzie? A jak on się dowie, będzie bieda. Już nawet dopytywał się, co to za jeden.

— Mogła mu matka powiedzieć, że on nasz anioł stróż.

— Mówiłam; ale on wolałby, żebyśmy sobie jakiego starszego, stateczniejszego Anioła stróża wyszukały. Dodał też, że jak potrzeba, to wynajmie jakiego służącego.

— E, niech mi da święty spokój, bo jak się zgniewam, to rzucę wszystko do djabła i pójdę, gdzie mnie oczy poniosą. Już mnie nudzi ten stary swojemi zazdrościami. Jak mu się nie podoba, to z Panem Bogiem. Znajdę sobie innego opiekuna.

Matka zaniepokojona spojrzała na córkę, chcąc wyczytać jej z oczu, czy w pogróżkach owych jest coś prawdy, czy też tylko na wiatr rzucone. Bała się rozdrażnić ją więcej i dlatego umilkła; ale w duszy wciąż przemyśliwała, jak odsunąć od córki tego „obtarganego amanta", który psuł jej rachuby i narażał na niebezpieczeństwo egzystencję jej i córki.

I był jeszcze inny powód, dla którego znienawidziła Antosia. Był on bowiem dla niej żywym wyrzutem, że nie dopełniła względem niego, co zrobić była powinna. Ona jedna wiedziała, czyim był synem. Być może, że Hochberger, dowiedziawszy się o nim, zabezpieczyłby mu przyszłość; jedno jej słowo wystarczyłoby może do poprawienia losu syna jej dawnej przyjaciółki, a słowa tego wypowiedzieć nie chciała i nie miała odwagi, raz przez wzgląd na to, że potem trudniejby go było odsunąć od Marysi, a powtóre, co było ważniejsze, nie była pewną, czy przypomnienie staremu rozpustnikowi dawnych grzechów będzie przyjemne, czy nie zgniewa się o to na nią. Gotówby może z tego powodu zerwać z niemi, a na to nie mogła narażać córki i siebie. Milczała więc; ale widok Antosia codziennie przypominał jej, że nie powinna milczeć i to zakłócało jej spokój sumienia.

Parę razy przyśniła jej się Wincentowa. Z twarzą bladą, schorowaną, jak ją znała za życia, zjawiała jej się we śnie i, choć nic nie mówiła, ale swojemi niebieskiemi oczami, tak podobnemi do oczu Antosia, patrzała na nią i robiła jej niemi milczące wyrzuty.

Franka była przesądną, wierzyła w sny, to też nieraz budziła się ze snu spocona, wystraszona. Pod wpływem nocnego wrażenia obiecywała sobie, że rano zaraz pójdzie do Hochbergera. Ale gdy nadszedł dzień, a z nim trzeźwa rozwaga, odkładała wykonanie swego postanowienia na później, a tymczasem miała nadzieję, że czas ją uspokoi, i że będzie mogła zapomnieć o tych nocnych marach.

I byłaby może zapomniała, gdyby Antoś osobą swoją nie był jej tego codziennie przypominał, i dlatego chciała go się pozbyć, bo nieraz oczy jego tak samo wpatrywały się w nią, jak nieboszczka we śnie, i zdawały się czynić jej wyrzuty. Zła była na siebie, że przez głupią ciekawość zapytała się raz o Antosia. Gdyby nie to, byłaby żyła sobie w błogim spokoju i niewiadomości o tem, że tak blizko niego się znajduje i nie potrzebowałaby się truć i dręczyć bez potrzeby.

Do tego jeszcze raz, jak na złość, zgadało się coś o nieprawych dzieciach. Antoś opowiadał historyjkę jednego z takich parjasów społecznych, tak podobną do jego, że Franka była pewną, iż umyślnie ją opowiadał, udając, że niby w gazetach wyczytał, aby ją dręczyć i doświadczać. Tam w owem opowiadaniu, była niby mamką, która, mając oddane sobie takie dziecko na wychowanie, zataiła je potem przed ojcem i w miejsce jego podstawiła swoje dziecko, aby mu zapewnić świetny los. Oszukaństwo się wykryło i mamka skazaną została na sześć lat więzienia.

Franka wysłuchała tego opowiadania z twarzą trupio bladą, ciągle niespokojnie się kręciła, że aż

odgłos, czego dowodem, iż iniciator na razie zebrał deklaracyj na przeszło rs. 300.

Niezawodnie więc piękny zamiar wkrótce będzie mógł być urzeczywistniony.

= Z literatury.

* Hygieny praktycznej, wydawanej przez dra Ludwika Natansona, ukazał się w druku zeszyt II-gi.

* Słynnego dzieła księdza Didona „Jezus Chrystus" wyszedł w przekładzie polskim zeszyt pierwszy.

Jest to wydawnictwo księgarni M. Wołowskiego.

= Z teatru i muzyki.

* W Towarzystwie muzycznem odbędzie się dziś większy wieczór, w którym przyjmą udział: pani Irena Vincenti (śpiew), pp. Aloiz (wiolonczela), Oskar (deklamacja) oraz chóry i stały kwartet smyczkowy.

Program zapowiada wykonanie wspaniałego finału z op. Mendelsohna p. t. „Loreley" (chór i solo sopran), dzieł ojców muzyki klasycznej: Boccheriniego, Haydna, Mozarta i Beethovena, oraz kompozycje Ramberga, Noskowskiego, Poppera itd.

= Z karnawału.

Członkowie chóru Towarzystwa muzycznego (oddziału wyższego), urządzili przedwczoraj doroczną zabawę tańcującą, na którą zgromadziło się dobrane grono uczestników.

Tańce, rozpoczęte ochoczym walcem, przeciągnęły się do 8-ej rano.

Zgromadzonych podejmowały gościnnie gospodynie, panie: Noskowska, Leszczyńska, Grzywaczówna i Stabrowska.

Gospodarzami byli pp.: Noskowski, Zdziennicki, Kalicki, Pierzchlewicz, Łosiński i F. Laskowski.

Tańce prowadzili z werwą pp. Kalicki i Zdziennicki.

= „Nasza gwiazda".

Taki tytuł nosi nowo wydany mazur, skomponowany przez p. Osmańskiego.

Kartę tytułową zdobi portret Modrzejewskiej, której autor kompozycję swoją dedykował.

= Na Saskiej Kępie.

Jeden z budowniczych wygotował plan altany teatralnej, jaka ma być wzniesiona na Saskiej Kępie.

Przedsiębiorca teatrzyku wszedł już w układy z towarzystwem prowincjonalnem o dawanie w soboty i niedziele przedstawień.

Jednocześnie ma być zapewniona publiczności stała komunikacja statkiem po ukończeniu widowisk.

= Nowe omnibusy.

Przedsiębiorca P. wniósł podanie do władzy o prawo utrzymywania kilkunastu omnibusów, które będą łączyły Warszawę z nowoprzyłączonemi przedmieściami.

Opłata za kurs ma wynosić po 10 kop. od osoby.

= Po dawnemu.

W początkach 1889-go r. donosiliśmy o niespodzianej zmianie losu, jaka spotkała pewnego konduktora tramwajowego.

Człowiek ten odziedziczył około 30,000 rs. po wuju swoim, właścicielu fabryki oleju.

Szczęśliwy spadkobierca wziął uwolnienie i od tej pory zniknął z horyzontu miasta.

Koledzy po trochu już zapomnieli o nim.

Tymczasem w tych dniach powrócił zbiedzony, zestarzały, prosząc o dawne miejsce.

Pieniądze w ciągu dwóch lat rozeszły się przeważnie za granicą.

Utracjusz na wszelkie pytania w tym względzie odpowiada lakonicznie:

— Żyło się, no i... wydało.

Konduktor zajął już poprzednie stanowisko.

= Kradzieże.

Z kantoru fabryki wyrobów srebrnych J. Fraget'a przy ul. Elektoralnej skradziono 8 lichtarzy srebrnych, z których oznaczone były № 1281, dwa № 2102 i dwa 3339, ogółem wartości 284 rs. 80 kop. — P. Eustachemu Czekierskiemu przy ul. Marszałkowskiej skradziono futro oposowe, palto, bieliznę, różną garderobę, srebro stołowe z cyframi C. U. i inne rzeczy wartości 386 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Marji Gralowej przy ul. Krakowskie Przedmieście pod nr. 43-im skradziono suknię, futro, bransoletę złotą, pierścionki i różną biżuterję wartości 200 rs. — W przejściu przez ul. Wierzbową żonie jenerała p. Marji Jazykow wyciągnięto portmonetkę, w której, oprócz 20 rs., znajdowały się kolczyki brylantowe wartości 300 rs.

= Z ulicy.

Przy wysiadaniu z wagonu tramwajowego na ul. Marszałkowskiej poślizgnął się p. Kazimierz Laskowski i upadłszy, złamał prawą nogę.

Na Pradze z tegoż powodu złamała rękę Teodora Winnicka

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym Wiktorja Lesicka, żona kupca z Grodna, bawiąc u siostry, usiłowała otruć się łebkami od zapałek.

Dzięki energicznemu ratunkowi, niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Przyczyną rozpaczliwego zamiaru był anormalny stan umysłu, wywołany znaczną stratą materjalną.

+ Budżet m. Tomaszowa lubelskiego na r. b. wynosi w dochodach rs. 4,408, zaś w wydatkach rs. 3,965. Pomiędzy innemi przeznaczono rs. 1,979 na utrzymanie administracji miejskiej, rs. 246 na zasiłek dla szkół i zakładów dobroczynnych.

+ Wspomnienie.

W Ciechanowcu zmarł w d. 31-ym z. m. ś. p. Paweł Święcki, lekarz, osiadły tam od lat 17-tu.

Padł ofiarą poświęcenia się, ratując w sąsiedniem miasteczku chorych na tyfus plamisty.

Pozostawił żonę i 5-ro drobnych dzieci.

+ Teatr amatorski.

W piątek odbyło się w Lublinie drugie przedstawienie amatorskie na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Odegrano „Ciotkę na wydaniu" Blizińskiego, „Dzienniczek Justysi" Kościelskiego i „Dwie wdówki" z francuzkiego.

Teatr był zapełniony po brzegi.

+ Czytelnia.

Nowe czytelnie bezpłatne mają powstać w Suwałkach i w Łomży, a obie będą wzorowane na takiejże instytucji w Radomiu.

Z obu miast zażądano od zarządu czytelni radomskiej kopij ustawy.

Urządzeniem czytelni w Łomży zajmuje się p. Józef Butkiewicz, zaś w Suwałkach p. Gustaw Zabłocki.

+ O kolej.

Znany adwokat p. Parczewski z Kalisza wystąpił w ostatnim n-rze *Kaliszanina* z projektem budowy kolei z Kalisza do Łodzi, któraby przyczyniłaby się niepomiernie do ożywienia ruchu handlowego w tej okolicy.

Kolej ta miałaby 10 mil długości, a koszta jej budowy p. P. oblicza na sumę mniej więcej rs. 3 milj.

Pan P. oświadcza, że nie wierzy, aby znaleźli się kapitaliści krajowi, którzyby zechcieli podjąć się tego przedsiębiorstwa i włożyć w nie swoje kapitały, wyraża jednak nadzieję, że udałoby się niezawodnie pozyskać kapitalistów francuzkich i belgijskich, skoro mają ochotę wkładać miljony w takie przedsiębiorstwa, jak halle itd. w Warszawie.

Zdaniem pana P., kolej projektowana przyniosłaby sowite zyski, a zatem przedsiębiorcy nie narażaliby się na żadne zgoła ryzyko.

Streszczając odezwę pana P., nadmieniamy, że z projektem tym występowano już kilkakrotnie, lecz wszelkie usiłowania w tym względzie rozbijały się zawsze nie o brak kapitałów, bo te znalazłyby się u nas choćby tylko w części, ale o inne trudności, od kapitalistów zupełnie niezależne.

+ Sklep spożywczy.

W tych dniach odbyło się zgromadzenie uczestników sklepu spożywczego w Brzezinach.

Z odczytanego na niem sprawozdania dowiadujemy się, że spółka posiada 44-ch członków, że kapitał obrotowy sklepu wynosi rs. 3,873, a zapasowy rs. 555, że obrót handlowy w r. z. wynosił 31,310 rs., dochód *brutto* rs. 4,011, zaś zysk czysty, po potrąceniu wszelkich kosztów, 2,780 rs.

Z sumy tej zgromadzeni przeznaczyli: na kapitał zapasowy 280 rs., dla członków zarządu 560 rs., 11% dywidendy od udziałów 426 rs., a nadto 10% zwrotu członkom od zakupionych przez nich towarów.

Rok ubiegły był zatem świetny dla stowarzyszenia.

Wobec tego zgromadzeni wybrali do zarządu sklepu ponownie pp.: Juljana Krzemieniewskiego na prezesa, tudzież Gutowskiego i Swiazkina.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Pulińskiego, Skotowskiego i Ślusarskiego.

+ Kasa włościańska.

Nader pomyślnie rozwija się kasa zaliczkowo-oszczędnościowa włościańska w Winnicy.

Założona w r. 1880-ym, liczyła z początku 28-iu włościan i posiadała kapitału rs. 1,768.

W r. 1889-ym obrót kasy wynosił już rs. 2,167,000, a z pożyczek korzystało 20,000 osób.

+ Nowy dworzec.

W d. 7-ym b. m. otwarto w Koziatynie nowy dwo-

Marysia upominać ją musiała, aby siedziała cicho i nie przerywała Antosiowi — robiła wrażenie delikwenta, stojącego przed trybunałem. Bała się spojrzeć w oczy opowiadającego, bo przypuszczała, że we wzroku jej wyczyta winę.

Gdy Antoś skończył, Marysia pierwsza zawołała oburzona:

— A to szelma baba! Dobrze jej tak! Jabym ją skazała na śmierć, albo przynajmniej na całe życie, bo to tak samo, jakby chciała zabić to dziecko, odbierając mu rodziców i skazując na nędzę.

— Chciała dobrze swojemu dziecku — broniła się matka.

— To nie racja, moja mamo; zawsze to szelmostwo.

Franka pochyliła głowę ku ziemi, przybita, zgnębiona tem potępieniem.

— Pan Bóg sprawiedliwy — odezwał się Antoś poważnie—winnych zawsze dosięgnie jego ramię; ja w to święcie wierzę.

Franka zadrżała przestraszona, a chcąc się uspokoić, usiłowała w żart obrócić jego słowa i, śmiejąc się, rzekła:

— E, gdyby Pan Bóg chciał karać ludzi za takie rzeczy, toby mu piorunów zabrakło.

— Są kary stokroć gorsze od pioruna—odparł jej Antoś.—Każda krzywda, wyrządzona takim nieszczęśliwym dzieciom, prędzej czy później będzie pomszczoną. Ja mam to moralne przekonanie, że i rodzice, którzy porzucają takie dzieci, jak szczenięta, nie dbając o nie, ciężki zdadzą za to rachunek przed Panem Bogiem.

Ta rozmowa zrobiła ogromne wrażenie na zabobonną Frankę. Chodziła potem przez kilka dni, jak nieprzytomna, mając głowę nabitą okropnemi myślami, drżąca, niespokojna, bojąca się własnego cienia. W nocy znowu straszne sny ją męczyły. Napróżno tłómaczyła sobie, że jest niewinna, że ona, choćby nawet chciała, nic w sprawie Antka zrobić nie może, bo gdzież dowód, że on jest synem Hochbergera? Tak utrzymywała Wincentowa, ale to jeszcze nie dowód. Hochberger z takim dowodem może ją śmiało za drzwi kazać wyrzucić. Biedna Wincentowa, gdyby żyła, mogłaby się była upomnieć, ale nie ona, i to po tylu latach. I gdyby to jeszcze z innym człowiekiem miała do czynienia; ale Hochbergera znała, jako zimnego, nieugiętego, bez serca i sumienia, który wiele poświęcić był zdolny dla własnej przyjemności, albo dla pokazania się przed światem; ale groszaby nie dał tam, gdzie mógł nie dać, gdzie dać niepotrzebował koniecznie. A ten tu właśnie z Antosiem był wypadek. Przyznanie mu czegokolwiek było tylko rzeczą sumienia, a tego właśnie brakowało Hochbergerowi.

Takiemi refleksjami starała się uspokoić swoje sumienie; ale i to się na nic nie zdało. Poszła tedy do spowiedzi, szukając tam rady i pociechy. Ksiądz także nie był pobłażliwszy od jej sumienia i kazał jej, bez względu na powody, króre przytaczała na swoją obronę i usprawiedliwienie, spełnić to, co jej sumienie nakazywało.

Zdecydowała się nareszcie.

Ale tak jak ten koń, którego wbrew jego woli prą ostrogą do przesadzania przeszkody, idzie z oporem, żżyma się i parska i radby zrzucić z siebie jeźdźca, tak ona buntowała się i wrzała nienawiścią przeciw Antosiowi, którego uważała za jedynego sprawcę swoich kłopotów i niepokojów.

Postanowiła sobie jednak, że przy najbliższej sposobności pomówi z Hochbergerem. Powie mu wszystko, niech się co chce dzieje. Jeżeli z tego powodu Hochberger pogniewa się, zerwie z Marysią, to niech tam ona przy swojej urodzie znajdzie sobie łatwo innego opiekuna, wyjadą może gdzieindziej i w ten sposób uwolnią się od tego niezuośnego Antka, a ona będzie miała czyste sumienie, bo zrobi swoje... Nie szło jej wcale o to, czy cała ta sprawa obróci się na korzyść Antka, czy nie; szło jej tylko o spokój własny, i to, co robiła, robiła tylko z obawy o zbawienie swojej duszy. Dla większego spokoju zamówiła nawet mszę żałobną za duszę Wincentowej, a po tej mszy udała się prosto do mieszkania Hochbergera.

Nie wpuszczono jej do niego, powiedziano, że jest chory. Franka prawie ucieszyła się z tego, że znalazła poczciwy sposób odwleczenia stanowczej chwili.

Choroba nie była wcale wymysłem lokaja dla odpędzenia natrętnych. Hochberger był istotnie chory i nie pokazał się u nich przez cały tydzień, czem Marysia wcale się nie martwiła i spędziła ten tydzień w towarzystwie Antka, który prawie nie wychodził przez ten czas z jej mieszkania. Był to dla nich prawdziwie miodowy tydzień.

Po tygodniu Marysia dostała kartkę, iż chory ma się lepiej, ale jeszcze łóżka opuszczać nie może prosi ją, aby przyszła go odwiedzić wieczorem.

Marysia tak się przyzwyczaiła mieć teraz Antosia ciągle przy sobie, że nawet na ten wieczór nie chciała z nim się rozstawać.

— Odprowadzisz mnie do niego—rzekła—i zaczekasz. Ja tam niedługo zabawię u tego nudziarza, a potem wrócimy tutaj.

Antoś z ochotą przystał. Nie miał teraz ani woli, ani siły opierać się i robił wszystko to, co chciała.

Poszli więc we dwoje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rzec kolejowy, zbudowany z zastosowaniem wszelkich wygód dla podróżnych.

Gmach mieści trzy sale dla tych ostatnich, posiada oświetlenie elektryczne, a mianowicie wewnątrz żarowe, zaś zewnątrz łukowe.

\+ Kasa chorych.

Zgromadzenie majstrów tkackich w Łodzi uchwaliło, aby majstrowie, wypłacając zarobek tygodniowy czeladnikom, odtrącali pewien procent na kasę chorych i zebrane pieniądze oddawali natychmiast do kasy cechowej.

Do tej pory kasy chorych przy tem zgromadzeniu nie było.

\+ Wydry.

Niezwykłe polowanie urządzono w tych dniach pod Lublinem, wzdłuż brzegów Bystrzycy.

Pokazały się tam, jak donosi *Gaz. lub.*, wydry, lecz myśliwym, mimo urządzenia obławy w nocy, nie udało się zabić ani jednej.

\+ Ofiary Brazylji.

W okolicy San Paolo w Brazylji zmarli w strasznej nędzy dwaj wychodźcy z Łodzi: Antoni Walczak i Teofil Głędziński.

Doniósł o tem niejakiemu Reinkrautzowi z Łodzi wychodźca T. M.

\+ Zarwanie się wzgórza.

Z Płocka donosi nasz korespondent:

„Zarwanie się jednego z załamów wzgórza, na którem Płock się wznosi i śmierć kilku ludzi spowodowana tem, o czem doniosłem już telegraficznie, zaliczona być musi do rodzaju najrzadszych wypadków.

Przy końcu niemal ulicy Dobrzyńskiej, ciągnącej się wzdłuż i w dół Wisły, a właściwie na wznoszących się pochyło tuż nad nią górach miejskich położonej, stał dwupiętrowy dom murowany, należący do p. Fr. Wolfsohna, a zajęty obecnie na koszary przez 2-gą rotę połtawskiego pułku strzelców, konsystującego w Płocku.

Ta to warstwa ściśnięta silnie długotrwałemi mrozami, wskutek zapewne nagłej, a gwałtownej odwilży, we środę po godzinie 4-ej po południu, oderwała się naraz od powierzchni podwórza koszarowego i opasaną szczeliną, zagarniając po drodze z niej ziemię i kamienie, stoczyła się na dół.

Natrafiwszy tutaj na przeszkodę w postaci budynku wodociągowego olbrzymia do rozmiarów kilkunastu sążni kubicznych urosła bryła ziemna siłą impetu i spadu z kilkudziesięciu sążni wysokości, wybiwszy okno i wyłamawszy drzwi do mieszkanka Klippertów prowadzące, w jednej chwili zasypała takowe pod sam sufit, wpadła dalej do sąsiedniej izby stróża i rozsypała się na około budynku.

W mieszkaniu Klipperta znajdowali się podówczas, oprócz niego samego, jego żony, Juljanny, 43 lata liczącej i synka dwuletniego, Edwarda: Jan Broniecki, pięćdziesięciodwuletni biedny wyrobnik i osiemdziesięciodziewięcioletnia żebraczka, Barbara Kazimierska, która przyszedłszy na pół godziny przed wypadkiem do Klippertów z Radziwia, piekła sobie na ich kuchence kartofle.

Wszystkie wymienione osoby zostały żywcem pogrzebane. Jeden tylko Klippert w kącie izby będący nie uległ zasypaniu.

Miejsce wypadku przedstawia jedną kupę zdruzgotanych sprzętów nędznego mieszkanka Klipperta, nad któremi on sam, biedak osierocony, załamując ręce i rozpacza.

Odwiedzają miejsce katastrofy ciągle od środy liczne rzesze ciekawych, z których niejeden zamożniejszy zostawia ubogiemu szewcowi zasiłek pieniężny.

Na grunt schodziła w piątek cała komisja urzędowa, celem zrewidowania gór miejskich i obmyślenia środków, mających zapobiedz nadal takim wypadkom.

\+ Pożar szpitala.

W Keksholmie, w Finlandji, w d. 24-ym z. m. wybuchnął pożar w dwupiętrowym gmachu szpitala dla obłąkanych.

Akcja ratunkowa była wielce utrudniona, ponieważ obłąkani powskakiwali na okna i trzymając się krat, nie pozwolili nikomu zbliżyć się do siebie.

Wyprowadzono ich jednak przemocą.

Gmach zgorzał niemal ze szczętem.

\+ Wyrodna matka.

W d. 3-im b. m. we wsi Góra, pod Pinczowem, miejscowa mieszkanka, Marjanna Dąbska, w celu ukrycia nowonarodzonego dziecka, zakopała je w kupę śniegu i lodu w pobliżu domu.

Do wykrycia zbrodni przyczyniły się psy, które, rozgrzebawszy kupę, w części pożarły zwłoki niemowlęcia.

\+ Pożar.

W d. 1-ym b. m. we wsi Korczewie, w pow. sokołowskim, spaliło się 24 różnych budynków, stanowiących własność włościan.

Straty wynoszą 4,000 rs.

Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości (lombard akcyjny) odbędzie się d. 15-go b. m., o godz. 10-ej zrana, w biurze Towarzystwa przy placu Wareckim pod № 2-im. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 8-go marca i w tym terminie będzie bezwarunkowo prawomocne.

— Do d. 16-go b. m. zarząd kolei nadwiślańskiej przy ulicy Mazowieckiej pod № 22-im przyjmować będzie deklaracje na dostawę dla wymienionej kolei: 1) drzewa budowlanego na sumę około 27,000 rs., 2) słupów telegraficznych 1,110 sztuk, 3) łoju w beczkach około 1,850 pudów, 4) pokostu około 1,350 pudów i terpentyny około 500 pudów; deklaracje powinny być zaopatrzone w kwity na złożone w rozmiarze 10% wartości wadja.

— D. 16-go b. m., w warszawskim okręgowym zarządzie inżenierskim, odbędą się licytacje na wykonanie robót asfaltowych w twierdzach: warszawskiej, oraz na Powązkach, Marymoncie i na Pradze; nowogieorgiewskiej we wsi Pomiechowie; brzesko-litewskiej i iwangrodzkiej, w budynkach wojskowych m. Warszawy, na polu mokotowskiem i w grupach miast: kaliskiej: w Kaliszu, Koninie, Sieradzu, Wieluniu, Częstochowie, Piotrkowie i Wolborzu; łowickiej: w Łowiczu, Sochaczewie, Kutnie, Łęczycy, Płocku, Włocławku, Lipnie i w Ciechocinku; radomskiej: w Radomiu, Kielcach, Miechowie, Staszowie, Pinczowie, Kozienicach, w obozie pod Końskiem i w Nowem Mieście; lubelskiej: w Lublinie, Krasnym Stawie, Zamościu, Szczebrzeszynie i w Opolu; górno-kalwaryjskim: w Grójcach, Pułtusku, Prasnyszu, Łomży, Ostrołęce, Nowomińsku, Siedlcach, Łukowie, Biały, Międzyrzeczu, Górze Kalwarji, w obozie pod Gąsiorowem i na poligonie artyleryjskim w Rembertowie. Wadjum należy złożyć w ilości 4,000 rs.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antonina Ordyniec,

b. nauczycielka konserwatorjum, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie dnia 10-go lutego r. b. Wyprowadzenie zwłok do kościoła odbędzie się dnia 12-go b. m. (we czwartek) o godzinie **10-ej** rano ze Schronienia nauczycielek w Królikarni, poczem nastąpi nabożeństwo i pochowanie zwłok. Na smutne te obrzędy zaprasza się życzliwych i przyjaciół. —201

† Ś. p. MARCELLA SOBOLEWSKA,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 9-ym lutego 1891 r. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 52. Pozostali: brat i siostra zmarłej zapraszają na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 12-ym lutego, to jest we czwartek, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **11-ej** przed południem, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—581—

† Ś. p. Bronisława Bieńkowska z Kaczerskich,

żona fabrykanta wyrobów stalowych, opatrzona św. sakramentami, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarła w dniu 8-ym lutego 1891 r., przeżywszy lat 25. Stroskany mąż z dziećmi i matką zmarłej zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 11 lutego r. b., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Najświętszej Marji Panny na Nowem Mieście, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —569

†

Ś. P.

Marja Antonina z Sulkowskich ROLBIECKA,

żona agenta drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej, w wieku lat 38, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 9-go lutego 1891 r. Stroskany mąż i pozostałe córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Aleksandra we czwartek, to jest dnia 12-go lutego, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego. 2—559—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 10-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu dzisiejszym Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este zwiedził szkołę oficerów kawalerji, przyjmował w „Ermitażu" ciało dyplomatyczne, a wieczorem był na obiedzie u Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergjusza Aleksandrowicza.

Petersburg 10-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Na wczorajszem przedstawieniu „Lohengrina" w teatrze Maryjskim, Edward i Jan Reszkowie mieli niepospolite powodzenie. Publiczność zgromadzona nader licznie z wielkim zapałem artystów oklaskiwała.

Petersburg 10-go lutego. (*Tel. (Aj. półn.*)— Ogłoszone zostało pozwolenie na budowę kolei żelaznej dżanko-teodozyjskiej.

Petersburg 10-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu dzisiejszym francuzka komisja wojskowa zwiedzała magazyn wzorów przy technicznej komisji głównego zarządu intendentury.

PROGRAM LEWICY.

Wiedeń 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz*)— Organ inspirowany *Presse* stwierdza, że lewica może na podstawie ogłoszonego programu oddać państwu wielkie usługi, ale musi pamiętać, że nie większością, lecz tylko jej częścią być może. Nie panować niemcom odtąd w Austrji, ale współdziałać z innemi narodowościami, na równych prawach dla dobra monarchji.

Praga czeska 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)—*Hlas naroda* pochwala skromność programu lewicy niemieckiej.

Budapeszt 10-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— *Egyiertetes*, oceniając ogłoszony wczoraj manifest wyborczy zjednoczonej lewicy niemieckiej podnosi wielki sukces hr. Taafego, polegający na doprowadzeniu niemców do równowagi z innemi narodowościami monarchji.

UGODA CELNA.

Berlin 10-go lutego. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* zabierając głos w sprawie traktatu celnego Niemiec z Austrją, wyjaśnia, że rząd niewzruszenie popierać będzie politykę ceł ochronnych. *Reichsanzeiger* wywody te powtarza.

PRZECIW KOCHINIE.

Berlin 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— W izbie wniesiono petycję o zakaz sprzedaży kochiny, która okazała się w wielu wypadkach środkiem nienależycie wypróbowanym i szkodliwym. Petycję wniósł deputowany Wieseck.

PROGRAM RUDINIEGO.

Rzym 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Markiz Rudini, obejmując z dniem dzisiejszym przewodnictwo gabinetu i tekę spraw zewnętrznych, rozesłał okólnik do przedstawicieli włoskich za granicą, w którym wypowiada politykę pokojową i konserwatywną, wskazaną przez naród podczas ostatnich wyborów, politykę, w której rząd widzi rękojmię szczęścia i pokoju Włoch. Rząd dołoży starań, aby wzmocnić teraźniejsze przyjacielskie stosunki ze wszystkiemi mocarstwami. (*Ajen. półn.*)

WYSTAWA KOLUMBA.

Madryt 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Rząd zadecydował ostatecznie, że w r. 1892-im odbędzie się w Madrycie wystawa historyczna z powodu 400-letniego jubileuszu odkrycia Ameryki przez Kolumba.

Budapeszt 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W kołach parlamentarnych wyrażają obawę, że przesilenie gabinetu węgierskiego stałoby się prawdopodobnem, gdyby taryfy Barosza powstrzymały traktat niemiecko-austrjacki.

Sztokholm 10-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Zofja Kowalewska, zajmująca stanowisko profesora matematyki w uniwersytecie tutejszym, zmarła w dniu dzisiejszym.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 10-go lutego. (*Tel. Ajenc. północnej.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 85.30, 85.90, 85.30. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) $41.92\frac{1}{2}$, 41.80, 41.85. Przekazy na Paryż (kurs za 3. m.) 33.85, 33.75, 33.80. Półimperjały nowe po 6.88 w posz., 6.88 w zaof. Kup. celne po $1.36\frac{3}{4}$ w posz., $1.37\frac{1}{2}$ w zaofiar. Srebro 1.06 w posz., 1.08 w zaof. Dyskonto giełd. $4\frac{1}{8}$% — $5\frac{1}{2}$%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 104.25 w posz., II emisji 103.75 płacono, III-ej emisji $103.37\frac{1}{2}$ w poszuk., IV-ej emisji $103.37\frac{1}{2}$ w posz., V-ej emisji $103.37\frac{1}{2}$ w pos., a bilety VI-tej emisji $103.37\frac{1}{2}$ w p. 6% Renta złota z r. 1883-go 145.75 płacono, 5% renta złota z 1884-go roku 145.— w posz., 4% renta złota z 1889-go r. —.—nienot. Nowa pożyczka II-ej serji z roku 1890-go —.—nienot. Nowa pożyczka z r. 1890-go III serji —.— nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 103.50— w posz., II-ej em. $103.62\frac{1}{2}$ płacono. III em. 105.25 płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 237.— płacono. Premjówki z 1866-go roku 226.25 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 211.75 płacono, a za pełnoopłacone sztuki 215.50 płac., 5% renta kolejowa $104.37\frac{1}{2}$ płac. $5\frac{1}{2}$%,

renta 107.50 w posz. 4% Nowa pożyczka wewnętrzna 95.50 w posz., 4½ listy zast. Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 139.50 płacono. 4½% nowa pożyczka wewnętrzna 100.— płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Poskiego 99.50 w posz. Tendencja giełdy mocna.

Petersburg 10-go lutego. *(Tel. Ajenc. północnej.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho rs. 10 na maj płacono., rs. 9.75 płacono. Żyto bez ozywienia rs. 7 w towarze gotowym 9 pudów 120 zołotn.— płacono, wagi 9 pudów 117 zołotn. 6.80 płacono. Owies mocniej w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 3.80 do rs. 4.10 płacono. Mąka żyt.z okolic Moskwy cicho rs. 7.10 do rs. 7.50 płacono. Cukier rafinowany Königa I gatunku rs. 6·— II gatun. rs. 5.75, mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.75 do 4.80 mączka mielona rs. 4.85 Łój za berkowiec 10 pud. rs. 41.— płacono.

Berlin 10-go lutego. *(Tel. prym. Kurjera Warsz.)* — Giełda dzisiejsza usposobiona była dość ospale. Ruch był niewielki, co głównie przypisać należy małemu udziałowi publiczności prywatnej w obrotach giełdowych. Rynek wartości russkich był dość zaniedbany i wykazuje straty. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 237.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 50 fen., a w dostawowych o 25 fen. Weksle na Warszawę gorzej o 65 fen., krótki Petersburg o 70 fen., długoterminowy zaś o 50 fen. Przekazy na Wiedeń bez zmiany, krótkoterminowe 178.20, długoterminowe zaś 177.20. Listy zastawne ziemskie podniosły się o 20 kop., listy likwidacyjne o tyleż (70.70), podczas gdy pożyczki wschodnie obniżyły się o 10 kop. Tak samo, jak wczoraj notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie i kupony celne wyżej natomiast premjówki russkie z r. 1866-go i 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie wyżej o ⅓%. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto było dość chętnie kupowane i podrożało o 75 fen. w towarze gotowym i o 1 mar. w dostawowym.

Berlin 10 go lutego *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil.ban.rus.w tr. nat.	237.20	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	237.—	Akcje kredytowe	175.90
Wek.na Petersb.krót.	236.50	Weksle na Lon. kr.	20.35⁵
Wek.na Petersb.dług.	235.50	„ „ dł.	20 26⁵
Bil.ban.russk.nadost.	237.50	Żyto w tow. gotow	174.—
Wschodnia poż. II em	76.50	Żyto na wiosnę	171.—
Listy zast. serji I-ej	74.20		

Kursa z 9-go lutego 237 80, 237 65, 237.20, 236.—, 237.75, 76.60, 74.—, 175.60, 173.25, 170.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 10-ym lutego. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było barmocne, ruch ożywiony, dowozy wynosiły 22 wagony zboża. Pszenica mocno, za wyborową 97—190 kop., za średnią 90—96 kop., za ordynaryjną 84—86 kop. Tendencja dla żyta zwyżkowa, wyborowe po 81—82 kop., średnie 78—80 kop., ordynaryjne 73—75 kop. Owies chętnych znajduje nabywców, usposobienie mocne, za wyborowy płacono 72—76 kop., za średni 67—71 kop., za ordynaryjny 64 do 66 kop. Gryki nic nie sprzedano. Groch spokojnie, płacono 57—84 kop. stosownie do gatunku. Kaszy jaglanej przy usposobieniu spokojnem sprzedano jeden wagon po 100 kop. za gatunek średni. Kasza gryczana nabywaną była po 113 kop.

Cukier. Zaledwie pod koniec tygodnia dokonano bardzo znacznej tranzakcji rafinadą, przeznaczoną na rynki Cesarstwa, sprzedano mianowicie 1,600 beczek Ostrowy i Walentynów po rs. 3.02½ z odbiorem w ciągu dwóch miesięcy, już nazajutrz otrzymujemy depeszę z Petersburga, donoszącą o deklaracji Königa na miesiąc luty, obniżającą cenę uprzywilejowanego gatunku o 20 kop. na pudzie, a utrzymujące brakowy cukier bez zmiany, o ile więc tranzakcja powyższa mogła dodatnio wpłynąć na wzmocnienie rynku cukrowego, o tyle deklaracja Königa przed zwykłym terminem (König deklaruje zawsze ceny 1/13 na następujący miesiąc), zniweczyła to najzupełniej. Wprawdzie wiadomo było, że König jeszcze nie podpisał uchwały o normie, niewątpłm jednakże, iż bez szemrania ją przyjmie; dziwimy się tylko, że z podpisaniem zwleka. Ceny w sprzedaży detalicznej wynosiły: Hermanów, Łyszkowice, Leonów, Michałów, Czersk, Józefów i Dobrzelin rs. 3.05, Konstancja rs. 3.02½, Guzów rs. 3, Łubna z I-ej ręki rs. 2.97½, z II-ej ręki rs. 2.96¼. Kostki od rs. 2.97½ do rs. 3.05. Mączka na wagony rs. 2.70, na detal rs. 2.72½ za 24 f.

Libawa 6 lutego.—Żyto bez zmiany (z gwar. 120 f. hol.) 78½ do 79½ kop., owies biały bez zmiany, mocno, litewski suchy 64—65 kop., litewski wyborowy 64—65 kop., wyborowy biały 69 do 70 kop., w wysokich gatunkach 71 do 74 kop., owies szarpany (bez ości) 71 kop., owies czarny w towarze gotowym mocniej, w wysokich gatunkach 66 do 67 kop., zwyczajny 65—66 kop., owies czarno-pstry 63 kop. Jęczmień bez zmiany, wyborowy kurlandzki 65—66 kop, litewski wyborowy 64—67 kop. za 100 funt., na paszę suchy 63—64 kop. Pszenica bez nabywców, breczka mocno, (z gwarancją 100 funt. hol.) 78 kop., lżejsza 74—75 kop.; groch suchy na paszę 66—67 kop., suchy russki 66 do 67 kop., bób 72—73 kop., fasola biała 70 do 85 kop., siemię lniane bardzo mocno, od 107 do 126 kop., makuchy lniane bez ruchu, makuchy konopne 45—46 kop., otręby pszenne grube 58 do 59 kop., średnie 54—55 kop., litewskie 54 do 55 kop., siemię konopne 43 kop., lnica 75—80 kop. za pud nominalnie. Dowóz w dniu 4-ym i 5-ym lutego wynosił 116 wagonów żyta, 9 wag. jęczmienia, 118 owsa i 201 wag. różnych innych towarów.

Gdańsk 9-go lutego. — Pszenica krajowa w mocnem usposobieniu przy cenach pełno płaconych. Wilgotne i średnie gatunki towaru tranzytowego miały nader trudny zbyt, tak dalece, iż wiele partyj pozostało niesprzedanych; dobre gatunki osiągały ceny bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą chudą 113 f. 132 m., pstrą silnie obsadzoną 117 f. 129 m., 118/9 f. 131 m., pstrą wilgotną 120/1 f. 138 m., jasno-pstrą silnie obsadzoną 119 f. 131 m., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 125 f. 145 m., dobrze pstrą 122/3 f. 141 mar., szklistą chudą 128 f. 149 m., szklistą 128 f. 150 m., jasno-pstrą 123/4 f. 143 mar., 126 f. 146 mar., 147 mar., 127 f. 148 m., 128/9 f. 149 m., jasną 119 f. 140 m., 126 i 128/6 f. 150 m., wysoko pstrą chudą 126/7 f. 148 m., wysoko-pstrą 127/8 f. 151 m., 130 f. 153 m., ładną wysoko-pstrą szklistą 130 f. 157 m., za russką tranzyto pstrą szklistą 125 f. 145 m., 126 f. 146 m., wybitnie czerwoną stęchłą 124/5 f. 137 mar., łagodnie czerwoną 126/7 f. 142 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 148 mar. płacono, na maj-czerwiec 149 mar. w zaofiarowaniu, 148½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 150 mar. w zaofiarowaniu, 149 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 144½ mar. w zaofiarowaniu, 144 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 mar. Żyto krajowe słabo, towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 122 f. 115 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 117½ mar. w zaofiarowaniu. 116½ mar., w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 117½ mar. w zaofiarowaniu, 116½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 110 m. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 mar., tranzytowego 114 mar. Jęczmień targowano polski tranzyto jasny 107 f. 111 m. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 110 m., 112 m., wilgotny 108 m., średni 107 m., na paszę wilgotny 102 m., wilgotny zepsuty 80 mar., mały Victorja 115 mar., 125 mar. Wyka polska tranzyto 100 m. za tonnę targowano. Polski bob koński tranzyto 113 m., nie twardy 109 m., miękki 107 m. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto letni 165 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna czerwona 30½ m., stara 25 m., 27 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.30 mar., 4.40 mar., średnie 4.20 mar., miałkie 3.92½ mar., 3.05 mar., 4 mar., 4.05 mar. za 50 kil. targowano. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 67¼ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 67¼ mar. w poszukiwaniu, na luty-maj 67¼ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 47¼ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawa 47¼ mar. w poszukiwaniu, na luty-maj 47¼ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna, a w Magdeburgu bardzo mocna. Kurs w Gdańsku 237.75 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Karoli Kazimierze.*—1) Bibljoteki prywatne istnieją w Warszawie dwie; bibljotekarzami są osoby wykwalifikowane specjalnie i naukowo. 2) Zawód drzeworytniczy od czasu wprowadzenia systemu „trawienia" stał się mniej popłatny; z chwilą zamknięcia *Kłosów*, jednego z dwóch pism poważnie ilustrowanych, sztuka ta ma u nas nader wązkie granice działalności. 3) Pensja od rs. 25 miesięcznie, znajomość języków wymagana względnie, lecz dla braku wakansów o posadę trudno. 4) Bibljoteka publiczna jest otwarta dla wszystkich czytających, książek do domu wszakże nie udziela.

— *Panu Wacławowi W.* — „Sonety" godne druku, *Kurjer* ich jednak nie zamieści.

— *Choremu.* — Należy poddać się najściślej radom lekarza i jego zlecenia sumiennie wykonywać.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 10-go lutego 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.=Temp. R.
D. 9-go g. 9 w.	763.4	90	ZPd	— 5.8 = — 4.6
D. 10-go g. 7 r.	762.6	94	ZPd	— 9.6 = — 7.6
„ g. 1 pp.	762.0	80	PdZ	— 1.6 = — 1.2

W ciągu d. 9-go b. m.) Temperatura najniższa C.—10.9=R. —8.7
„ najwyższa C.— 2.8=R. —2 2
Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnienia I-ej klasy 156 ej Loterji klasycznej.

Dnia 10-go lutego 1891-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr.	Wygrał rs.
9861	**200**	14287	**2,000**
10543	**500**	14771	**200**

Po rs. 100 wygrały NN-ra:

2885	6280	14324
3614	7225	15999
5731	10432	

Po rs. 50 wygrały NN-ra:

1849	5000	11419	14779	19749
2972	7971	12336	16294	20564
3446	8265	12527	17673	21101
3530	8836	13791	17963	21728
4328	9602	14413	19249	22046

Po rs. 30 wygrały NN-ra:

8	2042	4181	6583	8720	11066	13427	16027	18032	19682	22079
50	44	4218	84	8809	67	13563	33	64	19709	87
112	69	31	97	70	87	87	38	65	55	22135
235	71	47	6630	8916	11169	13609	92	88	56	44
89	2152	99	44	27	79	10	16119	18127	19817	91
307	2305	4311	94	30	11212	13701	49	51	19952	22233
16	14	22	6837	49	41	21	70	61	71	35
77	29	95	49	57	97	78	86	18264	96	22357
463	63	4420	6976	82	11331	13875	16203	91	20100	22438
93	74	23	7104	9001	11404	81	8	18301	55	61
536	82	45	13	9	28	82	23	15	72	68
58	2423	85	35	37	30	88	45	20	94	22503
91	2509	94	97	58	56	13943	16309	38	20216	28
624	85	4512	7214	9130	11513	52	12	67	20	22652
42	2638	19	69	53	11602	14009	44	88	32	22703
44	64	88	86	62	11743	13	16426	18400	35	34
76	71	4604	7307	74	81	74	78	3	20357	73
82	2741	31	37	9242	11839	14101	16547	18505	20488	76
85	74	69	57	9361	54	24	71	17	20510	93
707	2861	73	65	99	57	14212	16646	96	97	95
814	82	93	86	9440	83	59	58	18651	20635	22825
29	2913	4804	7439	51	96	14495	16786	18712	49	22918
52	30	12	50	65	11902	14502	16822	79	20717	89
70	43	29	57	9570	29	69	59	94	32	23024
911	56	50	83	93	36	70	70	18821	20946	37
32	62	4963	7532	9626	63	14649	16919	41	67	55
50	98	70	40	9704	93	14704	22	18922	88	23120
82	3004	85	54	9806	12003	46	89	57	21022	98
87	35	5077	83	11	75	76	17096	19004	39	23235
1127	42	5101	7648	17	90	14903	17138	12	21140	23308
36	61	6	7715	18	12102	35	67	27	43	12
80	62	64	98	56	47	15040	17283	45	21235	29
1246	3107	83	7826	65	84	72	17323	19145	21321	23457
72	24	5234	36	9922	12256	95	26	62	21492	64
1310	28	82	62	31	90	15137	37	68	21514	79
42	41	5317	91	46	99	68	47	87	20	
1439	62	5563	99	10011	12353	86	17403	19207	21625	
43	99	76	7979	40	56	15303	6	19308	26	
45	3224	5721	8042	10112	12460	27	32	23	67	
91	93	32	78	76	12560	58	37	53	21726	
1564	3329	55	8157	10249	12626	15408	51	97	21810	
1615	3581	5807	8205	57	12710	82	17593	19407	48	
22	3602	49	35	60	69	15518	17623	64	49	
25	43	92	38	10323	89	37	17738	70	21914	
1824	3840	5970	71	99	12834	47	44	86	23	
45	3955	6088	8468	10445	12938	84	17819	19506	58	
48	4001	6290	26	10533	13106	15606	52	12	95	
63	6	6399	90	46	42	62	54	49	22002	
1939	89	6412	8518	10735	70	73	17914	52	15	
53	4133	16	76	44	13206	89	22	71	29	
72	56	6548	92	10878	66	15703	60	81	37	
2024	61	61	8650	10976	90	15832	62	94	38	
29	78	78	73	11048	13350	15962	18024	19680	71	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny i minuty	Przych. godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Января (10 Февраля) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)